Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 10 groszy.

Nr. 1. Kraków, dnia 26 lutego 1928 r. Rok I.

LUD POLSKI

Tygodnik polityczny, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata roczna wynosi 5 złotych.	Wychodzi na każdą niedzielę. NACZELNY REDAKTOR: EUGENJUSZ BIELENIN	Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Niepodpisane do kosza

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 1286.





Przedwyborcze uwagi i przestrogi.

W dniu 4 marca odbędą się wybory do Sejmu, a 11 marca do Senatu.

Wynik wyborów i skład przyszłego Sejmu zależy od wsi, od chłopów, czy wszyscy staną do urny wyborczej i czy nie dadzą się rozbić. Niestety w obu kierunkach żywić należy poważne obawy.

Znaczna ilość chłopów jest jużto bierna i obojętna dla spraw publicznych, jużto rozczarowana i zniechęcona do wszystkiego i wszystkich, do państwa samego.

Oczywiście stan taki jest pożałowania godny, szkodliwy dla ludności wiejskiej i dla państwa.

Kto nie interesuje się życiem publicznem, zagadnieniami państwowemi, prawami politycznemi, czy obywatelskiemi ten nie jest obywatelem, nie zasługuje na prawo, musi przegrać, zwycięzcami stają się ci, co korzystają z tych praw, cenią je, strzegą i bronią. Cóż z tego, że chłopi stanowią tak ogromny procent ludności w państwie, skoro do Sejmu ostatniego wybrali posłów ludowych ogółem 112 (na 444), tak jakby tworzyli 25% ludności.

Na nic się nie przydadzą później żale i utyskiwania na wiecach, wyrzuty pod adresem swych posłów,

powoływanie się na swą liczbę, skoro ta przy wyborach, a więc w decydującym momencie, jest daleko mniejszą, niż w rzeczywistości.

Przy obecnem zniechęceniu i bierności ludności wiejskiej, oraz coraz postępującemu rozbiciu, chłopi mogą znowu przegrać wybory do Sejmu, który to Sejm ma specjalne, konstytucją zastrzeżone, zadanie, a mianowicie dokonanie rewizji ustawy konstytucyjnej. Zmiana konstytucji, a więc ustroju państwa, zmiana ordynacji wyborczej jest sprawą niesłychanie pilną i ważną. Ponadto Sejm będzie uchwalał budżet powiększony o 400 mil. zł., będą zwiększone podatki, chodzi o to, by owe sprawiedliwie zostały rozdzielone. Dlatego leży w interesie wszystkich chłopów w Polsce, jest obowiązkiem każdego wobec siebie, społeczeństwa i państwa w dniu wyborów ławą iść do urny wyborczej i oddać głos na listę P. S. L. Piasta, **nr. 25!**

Dlaczego koniecznie na Piasta, a nie na Zjednoczenie ludowe Bojki, katolicko-ludowych, Chłopskie stronnictwo, lub Wyzwolenie?

Zjednoczenie chłopów, cóż może być więcej ponętnego dla prawdziwego ludowca bez względu na to, do której partji należy? Jakże jednak może nastąpić zjednoczenie ruchu ludowego, skoro Wyzwolenie z Chłopskiem stronnictwem zawzięcie się zwalczają, a nadto żadne z nich nie chce słyszeć o porozumieniu z Bojką, uważają go za narzędzie w rękach reakcji klerykalno-obszarniczej i szarlatanów politycznych? I istotnie cała działalność Bojki od manifestu począwszy, wykazuje niezbicie, że jest on narzędziem do rozbijania chłopów, a kto rozbija, ten nie jednoczy.

Katolicko-ludowi powołani zostali do życia nienawiścią do Piasta z zamiarem rozbicia go i ci osobliwi katolicy żyją wyłącznie kłamstwem, oszczerstwem i nienawiścią bez jakiegokolwiek pozytywnego programu, bo nawet swoje hasło „Katolicka Polska“ haniebnie zaprzepaścili.

Program Chłopskiego Stronnictwa i Wyzwolenia, głosząc reformę rolną bez wykupu, upaństwowienie fabryk, kopalń, rozdział kościoła od państwa, kościół narodowy prowadzi równym i prostym gościńcem do Moskwy do bolszewji, podczas, **gdy program P. S. L. Piasta,** o ile zostanie wykonanym **musi sprowadzić rozkwit rolnictwa, podniesienie dobrobytu na wsi i wzrost ogólnej zamożności, zapewni państwu ład i porządek, siłę i potęgę.**

Ponadto także obecnie nastały czasy, że stało się rzeczą honoru chłopskiego stać twardo i nieugięcie przy sztandarze ludowym P. S. L. Piasta i przy Witosie.

Coby bowiem powiedział świat, wszyscy uczciwi ludzie w Polsce, gdyby chłopi wtedy tylko byli Piastowcami, gdy stronnictwo przy władzy i wpływach, a gdy jest uciskane i gnębione, wyrzekali się Witosa i sztandaru, a co gorsza za sól bydlęcą, nawozy sztuczne, pożyczki i t. p. świadczenia głosowali za hr. Łubieńskim, ks. Lubomirskim, czy innym sanatorem?

Naplułby świat na taką politykę i powiedział: „szkoda uczciwemu, ideowemu działaczowi iść między chłopów, pracować dla nich i wespół z nimi, skoro za pamułkę dadzą się kupić, sprzedają swe prawa wrogom ruchu ludowego.

Ponieważ zatem w grze są wielkie interesy i sprawy nie tylko politycznej, ale także moralnej natury, dlatego teraz właśnie wszelkie odstępstwa ucieczka z pod sztandaru byłaby tchórzostwem i hańbą.

Nie wolno również stać z założonemi rękami, bezczynnie przyglądać się walce, trzeba stanąć po stronie sprawiedliwości, bronić słusznej sprawy, bronić swych praw aż do zupełnego zwycięstwa. **J. B.**

Kim są naprawdę socjaliści?!

Wiedzcie chłopi, co to jest zachwalana dwójka!

Socjaliści z P. P. S. i bracia ich komuniści zwalczają zaciekle własność prywatną. Wysługują się w ten sposób międzynarodowemu kapitałowi, który skupiają w swych rękach żydzi. **Socjalizm — to owoc duszy żydowskiej,** bo twórcami i kierownikami socjalizmu — są przedewszystkiem żydzi.

Ojcem socjalizmu jest **Chaim Mordochaj,** żyd, syn rabina z miasta Trewiru, znany pod pseudonimem jako **Karol Marks.**

Wodzami socjalizmu w Niemczech są: **Bebel** — żyd, **Lassal** — żyd, **Kautsky** — żyd z Czech; przywódcą socjalistów austrjackich jest żyd **Chaskiel Adler**. Na czele socjalistów francuskich stoi **Lejba Blum;** przywódcą socjalistów belgijskich jest żyd **Speier,** który przybrał sobie nazwisko Wanderwelde. Przywódcami komunistów są znani żydzi: **Lejba Bronsztein** (Trockij), **Chaim Apfelbaum** (Zinowjew), **Icek Rozenfeld** (Kamieniew), **Abram Sobelsohn** (Radek), **Chaim Finkelsztajn** (Litwinow), **Icek Nachamkes** (Stiekłow) i tak dalej bez końca.

Nawet między mienszewikami przywódcami są: sami żydzi: **Lieber Goc, Berek Cederbaum** (Martow) i t. d.

Przywódcami socjalistów włoskich są: **Berek Rosenkranc** (Nitti), **Lejba Toeplitz** i t. d.

Cała partja naszych socjalistów P. P. S. jest również zupełnie w rękach żydów. W Radzie Naczelnej i Klubie poselskim zasiadają i rządzą duszami robotniczemi towarzysze żydzi: senator **Posner, Herman Diamand, Herman Lieberman, Lewenstein, Hausner, Pragier** (przechrzta), **Kohn** i t. d.

Delegatem P. P. S. na Międzynarodówkę jest żyd **Herszlik Diamand.**

Organem P. P. S. jest pismo „Robotnik“. Redaktorem był do niedawna **Fajwel Perl,** a wiceredaktorem żyd — **Moszek Szapiro.** Artykuły wstępne w tem niby polskiem piśmie pisuje żyd **Jankiel Essigman** (podpisuje się Jan Borski, żeby tem nazwiskiem tumanić robotników). Artykuły polityczne pisuje w „Robotniku“ **Salomon Pozner** (Henryk Bezmaski). Korespondentem „Robotnika“ z Paryża jest **Hieronim Kohn** (podpisuje się Hieronimko). Nawet bajki w „Robotniku“ pisuje żyd **Berek Hertz** (Benedykt Hertz). Drugim organem P. P. S. jest **„Naprzód“** w Krako-

wie. I tu znów redaktorem tego pisma jest żyd **Jojne Haecker** (Emil Heker), wiceredaktorem **Jojne (Józef) Feldman.**

Nie piszemy już o tych socjalistach, którzy pożenili się z nadobnemi córami Izraela i tą drogą pośrednią ulegają wpływom żydowskim. Poseł Pączek z P. P. S. ożenił się z bogatą żydówką z Radomia, za którą otrzymał folwark w posagu.

Widzimy więc, że i socjaliści, podobnie jak Bojko, siedzą w rękach żydów.

Wśród przyjaciół grona.

W jakiem dobranem towarzystwie znalazł się senator Bojko świadczą podpisy pod odezwą Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem (Be-be), którego filarem jest Zjednoczenie ludowe Bojki.

Oto owo grono przyjaciół:

Blumenfeld Brunon, Gertner Lejzor, Fajerstein Bernard, **Bojko Jakób,** Dąbrowski Marjan, hr. Badeni Stanisław, hr. Stadnicki Adam, hr. Tarnowski Zdzisław, ks. Sapieha Eustachy, Sanojca Józef.

Baczność!

Podajemy kilka wskazówek **bardzo ważnych,** do których nasi zwolennicy zastosować się muszą. Trzeba dobrze uważać, aby nie pokpić sprawy, bo wrogowie naszej 25-tki obmyślają różne sposoby na zrabowanie nam głosów.

Dowiadujemy się np. że w jednej wsi agitator sanacyjny, gdy spostrzegł, że niema co gadać, bo byli tam sami piastowcy, zmienił chorągiewkę i zaczął oświadczać się z Piastem, a nawet zaproponował, żeby każdy wyborca się podpisał na kartce wyborczej na świadectwo, jak dzielni piastowcy tam mieszkają. Szczęście, że znalazł się tam nasz korespondent Józef P., który zdemaskował chytrego sanatora. **A WIĘC UWAGA!**

1) Kartka do głosowania musi być biała, niewielka, a na niej musi być tylko **25** bez jakiegokolwiek słowa, czy dodatku; 25 może być drukowana, albo pisana. Kartki takie roześle się zresztą wyborcom. Gdzieby owe nie doszły, tam niech to zrobi ktoś, kto się na tem rozumie. Nieważne są kartki kolorowe, żółte, czerwone, zielone i t. p.

Niech nikt nie robi jakiegokolwiek dopisku, nawet na odwrotnej stronie. Nie wolno się także na niej podpisywać, bo głosowanie jest tajne. Nikt niema prawa ani przed ani w czasie głosowania pytać się, na jaki numer ktoś głosuje.

2) Koperta. Kartkę wkłada wyborca do koperty, którą mu daje Komisja w lokalu wyborczym. Niech każdy uważa, żeby koperta miała pieczątkę Okręgowej Komisji wyborczej. Na kopercie także nie wolno umieszczać żadnych dopisków ani znaków. Koperty po włożeniu kartki nie zakleja się.

3) Urna. Kopertę z kartką oddaje się przewodniczącemu Komisji, a ten wkłada ją do urny. Nie wolno mu zaglądać do koperty!

4) Przerwanie głosowania jest niedozwolone, chyba w razie pożaru, zawalenia się domu i t. p. Gdyby coś podobnego nastąpiło, urnę należy zapieczętować i spisać protokół. Po przerwie należy zbadać, czy pieczęcie nie są naruszone. Nie należy jednak pod żadnym pozorem zezwolić na przerwanie głosowania, wyjście Komisji do drugiego pokoju na posiłek i t. p. Słyszymy, że w pewnych miejscowościach ma być w drugim pokoju urządzone „śniadanko“ z wódeczką przez ludzi, którym żal już naprzód członków Komisji. Jest to **niedozwolone!**

5) Koniec głosowania ma nastąpić o godzinie 9-tej wieczór. Oddać mogą głosy jeszcze tylko ci, którzy są w lokalu. Głosy później przybyłych już przepadną. Głosowanie może być zakończone wcześniej, jeżeli wcześniej wszyscy wyborcy, mający prawo głosu wcześniej głosy oddadzą.

6) Obliczenie kartek następuje natychmiast. **Znowu nie wolno** robić przerwy. Najpierw liczy przewodniczący wszystkie koperty, jakie są w urnie. Protokolant liczy znów ze spisu wyborców, ilu ich głosowało. Jedna liczba z drugą musi się zgadzać. Mężowie zaufania powinni już tę liczbę mieć, bo cały czas będąc przy głosowaniu liczyli sobie na boku głosy oddane. Jeżeli liczby się nie zgadzają, t. j. jeżeli albo protokolant nie zaznaczył kogoś z głosujących w spisie, albo ktoś dał dwie koperty, zaznacza się to w protokole.

Potem jeden z członków Komisji otwiera kopertę, wyjmuje kartkę, patrzy na numer i oddaje przewodniczącemu, a ten głośno numer odczytuje, **pokazuje mężom zaufania** i oddaje drugiemu członkowi Komisji. Dwaj członkowie Komisji (każdy osobno) spisują liczbę głosów, jakie padły na różne numery. Na końcu liczby ich muszą się znowu zgadzać. Obliczenie spisuje się następnie w protokole; wynik wyborów podaje się **liczbą i słowami** (więc np. lista nr. 1 — głosów 2 (dwa), lista nr. 25 — głosów 300 (trzysta). Podpisują obliczenie wszyscy członkowie Komisji. Po obliczeniu Komisja ma **starannie** zapakować oddane kartki, spisy wyborców, których używano przy głosowaniu, oraz protokół i odesłać zaraz do Okręgowej Komisji wyborczej. Protokół ma być podpisany przez Komisję i mężów zaufania. Gdyby któryś z członków Komisji lub mąż zaufania był zdania, że protokół zawiera coś nieprawdziwego może odmówić podpisu i pod protokółem zaznaczyć, dlaczego tego nie zrobił.

Słyszeliśmy, że różni ludzie przemyślają nad tem, jakby to w drodze dobrać się do tych aktów wyborczych i coś uszczknąć z głosów chłopskich. Wysyłać więc trzeba posłańcem pewnym i nie dawać się wyręczyć chętnym, do tego zgłaszającym się ludziom, choćby nim, był Bóg wie, jaki dygnitarz. **Komisja wyborcza obwodowa ma akta przesłać wprost do rąk Prezesa Okręgowej Komisji, bez pośrednictwa.**

Inne pouczenia damy w numerze następnym.

Ludu polski! Wstyd i wieczna hańba, jeżeli nie zwyciężysz!

Zjazd pod znakiem pejsów, chałata i Bojki.

Krakowski syjonistyczny „Nowy Dziennik“ w nr. 345 przynosi ciekawe wiadomości z lwowskiego zjazdu rabinów małopolskich, którzy, jak już pisaliśmy, wezwali żydów do bezwzględnego popierania listy Bojki nr. 1.

Wiadomości te są niezmiernie ciekawym przyczynkiem do historji chwil, nam współczesnych.

Oto, co podaje wymienione pismo:

„Czwarty zjazd rabinów we Lwowie odbywa się, jak wynika z pierwszych wiadomości, w dość osobliwej atmosferze. Resztki asymilatorów lwowskich z dr. Wasserem na czele chwytają się skwapliwie tej ostatniej deski ratunku — zjazdu rabinów, chcąc odegrać jeszcze jakąś rolę i ubić interes polityczny. Z drugiej zaś strony na zjeździe ujawnia się z całą wyrazistością konflikt istniejący oddawna między „dworem“ belskim a dworem bobowskim. Wtajemniczeni twierdzą, że krakowski zjazd rabinów był właśnie wynikiem tego konfliktu i niejako przeglądem sił zwolenników Bobowy. Na tle tej konkurencyjnej walki doszło ostatnio we Lwowie do komicznych wprost incydentów, słownych utarczek, a nawet bójek.

Zwolennicy jednego i drugiego „dworu“ pragną jak najwyraźniej okazać władzę i siłę swego cadyka i przesadzają w hołdach i w honorach na cześć swego rebego. Niewątpliwie przyjęcie, jakie zgotowano rebemu z Bełza, nie tylko ze strony chasydów, lecz także ze strony władz lwowskich, było w swoim rodzaju osobliwe. Na dworcu oczekiwały rebego tłumy chasydów. Silne oddziały policji utrzymywały porządek. Cadyka z Bełza wprowadzono do salonu recepcyjnego, gdzie powitał go w imieniu lwowskiej gminy żydowskiej dr. Allerhand, a pozatem przemówienie powitalne wygłosił znany działacz asymilatorski dr. Wasser. Rabin z Bełza podziękował za przyjęcie i udał się w powozie przy asyście czterech konnych policjantów do miejsca zamieszkania. Już w czasie przyjęcia rabina z Bełza doszło do utarczek między chasydami bełskimi a bobowskimi.

Również na przyjęcie rabina z Bobowy poczyniono znaczne przygotowania. Rabin z Bobowy przybył specjalnym pociągiem ze 150 chasydami. Na wszystkich stacjach czyniono mu specjalne honory.

Część komitetu organizacyjnego wypowiedziała się przeciwko dopuszczeniu dr. Wassera do obrad zjazdu, jako znanego „bezbożnika“ (jak wiadomo w zjeździe nie mogą brać udziału nawet rabini, posiadający maturę!), ale mimo to dopuszczono dr Wassera do obrad.

(Każdy rabin, mający maturę, kształcił się pod kierunkiem nauczycieli chrześcijan, dlatego właśnie nie zostaje dopuszczony do uczestnictwa w zjeździe. — Red.)

Na zjazd przybył m. in. osławiony z procesu ze Zlatą Rubin rabin Szapira. Ponieważ rabin Szapira należy do zwolenników Bobowy, urządzili chasydzi bełscy demonstrację przeciwko niemu. Dzięki interwencji policji nie doszło do bójek.

Oprócz kilku poważniejszych i znanych rabinów bierze udział w zjeździe mnóstwo członków rodzin rabinackich, nie będących wcale rabinami i nie reprezentujących faktycznie nic i nikogo. Są to wnukowie, szwagrowie, bracia różnych rabinów, którzy sami nie będąc rabinami, kręcą się po różnych dworach i chcą odegrać jakąś rolę. Na zjazd przybywa mnóstwo małomiasteczkowych rabinów, nie mających żadnego znaczenia, a resztę stanowią różni członkowie rodzin rabinackich.

Na sali niema żadnych poważnych rabinów, są tylko chasydzi, rabini-cudotwórcy i różni macherzy. Prasy żydowskiej nie dopuszczono. Różni rabini wygłosili referaty na temat łaźni rytualnych, których wybudowaniem i utrzymywaniem mają się zająć gminy żydowskie.

Między tymi, którzy chcieli powitać zjazd, był także dr. Wasser. Wstąpił on na trybnę, mając w ręku kartkę, podaną mu przez rabina bełskiego, w celu powitania zjazdu, lecz przewodniczący rabin stanisławowski Horowitz, wyrwał mu tę kartkę, mówiąc, że on jest przewodniczącym zjazdu i że mu głosu nie udzieli.

Na sali, jak również w różnych punktach miasta odbywały się bójki między zwolennikami rabina z Bobowy i rabina bełskiego“.

Tak to radzili sojusznicy Bojki i jego listy. Głosujcie więc na niego, bo tak kazał rebe z Bobowy.

Groźba wywłaszczenia rolników podkarpackich i ich praw naftowych.

„Głos Narodu“ z dnia 19. lutego b. r. pisze:

Słychać, że rząd nosi się z zamiarem bardzo krzywdzącym dla nas chłopów z Podkarpacia. Ten zamiar — jak słychać — to, że rząd chce nas właścicieli gruntów wywłaszczyć z praw naftowych na rzecz Państwa, a zostawić nam tylko jakieś całkiem małe procenty, to byłaby krzywda straszna. Ci Panowie w Ministerstwach w Warszawie, oni nie wiedzą, co to są góry i jakie jest życie chłopa w nich. Nie wiedzą, że pola górskie, do których dostęp jest taki stromy, że z nawozem pod górę nie wyjedzie, żeby tam nie wiem co. Że na takich polach to gospodarka jest taka, że przez 2 lata pasie się na nich bydło, żeby się pole bydlęcemi odchodami choć coś nie coś zasiliło, a tylko co trzeci rok sieje się owies, bo nic innego nie można. A ile się tego owsa zbierze po takiej uprawie, co to śmiechu warta, tylko że się przy niej chłopu nie śmiać ino płakać chce.

Więc jedyny skarb co jest w tej naszej biednej ziemi, jedyna nasza nadzieja na poprawę bytu, to jest ta ropa. Jeżeli się zrobi nadzieja na naftę, jeżeli ja dostanę jakie 100 dolarów za prawo naftowe od morgi, to już sobie za to mogę dokupić z parcelacji

pole niżej, gdzie je mogę uprawić porządnie, gdzie przy tej uprawie konia na śmierć nie zamęczę i plonu jakiegoś mogę się spodziewać. A jeżeli jeszcze przedsiębiorstwo dokopie się nafty i ja dostanę moje procenty takie, jak przedsiębiorstwa dają, to już i o wykształcenie i o całą przyszłość moich dzieci mogę być spokojny.

I tę jedyną możliwość poprawy naszej doli chce nam zabrać nie obcy, ale nasz własny polski rząd, kiedy nawet austrjak, najeźdźca czegoś takiego nie zrobił. Przecieżby to o pomstę do Boga wołano, boć to przecie taka sama nasza własność i ojcowizna, jak i ta nasza ziemia.

Ale co jest najstraszniejsze, to że słychać, że rząd chce tylko nam właścicielom gruntów prawa naftowe skonfiskować, a tym przedsiębiorstwom, co prawa kupiły, to je zostawić dlatego, że to niby oni je kupili, a my ich nie kupowali, tylko z ziemią na nas przyszły. A jak ja zapłaciłem Skarbowi należytość przenośną po śmierci ś. p. ojca, to za com ją zapłacił, jak nie za to, żeby być uznany za właściciela tego gruntu i wszystkiego tego, co do tego gruntu wtedy należało? Więc to jest tak, jakbym jak prawo do tego gruntu i do wszystkiego co do niego należy, kupił od samego rządu polskiego. Więc mam do tych praw naftowych takie same prawo jak ten przedsiębiorca.

A kto są ci przedsiębiorcy, czy może swoi? Niemcy, Francuzi, Anglicy, a najwięcej żydzi. Toby rząd polski miał tak postąpić, żeby obcemu miljonerowi dać przywileje, a swojego ciężko pracującego krzywdzić? To dobre były chłopy podkarpackie, jak trzeba było iść do Strzelców Podhalańskich, dobre były, kiedy na wojnie żyły, jak psy, a biły się jak bohaterzy, a teraz to się ich tak traktuje, że się im chce wydrzeć jedyny skarb, co w tej ich biednej ziemi leży!

Mnie się to w głowie nie mieści i wierzyć mi się nie chce, żeby rząd polski chciał nas tak strasznie skrzywdzić. Ale u nas bardzo o tem mówią i to także tacy z naszych stron, co poszli na roboty do kopalń do Borysławia i do Tustanowic. Więc widać nie tylko u nas o tym zamiarze słychać, ale wszędzie w naftowych pasach.

Więc u nas we wsi wszyscy strasznie tem są rozgoryczeni, no i nic dziwnego, bo to przecie byłaby krzywda krwawa. A przy nadchodzących wyborach będziemy tak głosować, aby mieć takich posłów, coby naszej własności bronili i nie dali nas skrzywdzić.

Jan z Podkarpacia.

Krakowiak wyborczy

Danaż moja dana, nie głosuj na pana,
Tylko na takiego, jaka jesteś sama.
Pan przed wyborami przyjaźń obiecuje,
A tam w głębi serca zdradę chłopu knuje.

Już hrabia Łubieński rolnikiem się zowie,
By łatwiej do Sejmu wejść po chłopskiej głowie.
Danaż moja dana, uwierz-że tu w pana,
Czy on dobrze robi, przekonaj się sama.

Lecz nasz prezes Witos, to jest chłop morowy,
Naszemu Stronnictwu nie da urwać głowy.
Choć zdrajcy stronnictwa teraz się panoszą,
Jeszcze kiedyś może o pardon poproszą.

FRANEK z Dąbrówki Tuch.

„Zawodowy rolnik" hr. Łubieński — kandydatem.

Strzały majowe pobudziły do życia śpiących dotychczas w letargu politycznym — obszarników. Kasta ta wyrzucona dotychczas poza nawias życia politycznego, podnosi obecnie głowę i z całą zachłannością, sprytem i zasobami pieniężnymi, narzuca się chłopom na opiekunów, kandydując na różnych listach, usiłując na barkach dotąd znienawidzonych chłopów, wejść w jak największej liczbie do Sejmu. Roi się lista t. zw. jedynki od książąt Radziwiłłów, Sapiehów, hrabiów Dzieduszyckch, Grocholskich i innych, zaś na liście t. zw. trzydziestki kandyduje przeszło trzydziestu grubych obszarników. Jednym z nich, to p. hrabia Łubieński z Zassowa, kandydujący w naszym okręgu. O nim to parę słów chcę napisać. Pierwotnie zaciekły konserwatysta, w pierwszych latach powstania Polski przechodzi do grupki zwącej się „Stronnictwem Katolicko-ludowem", którego jakiś czas był prezesem. Ponieważ jednak nie został tam posłem, więc występuje z tego stronnictwa i na własną rękę zaczyna zakładać t. zw. Związek Zawodowych Rolników, wszędzie ogłaszając, że wieś ma dość polityki, że trzeba jej pracy gospodarczej, apolitycznej, która tylko pod kierunkiem hrabiego Łubieńskiego może wydać owoce. Robota ta jednak mimo, iż prowadzono ją nakładem wielkich sum, szła opornie, gdyż światlejsi odrazu przejrzeli grę hrabiego Łubieńskiego. Odrazu poznano, że hr. Łubieńskiemu nie o podniesienie wsi, lecz o mandat do Sejmu chodzi.

Poznano zaraz, że kaszę, mąkę, nawóz sztuczny, czy sól bydlęcą, nie daje hrabia chłopu zadarmo, że pan hrabia zwróci się do chłopów nietylko, by popłacili wekele, za które dano im pamułę, ale każe im jako procent z wdzięczności zapłacić sobie — man-

datem do Sejmu. I jakkolwiek nieliczni płatni najemnicy pana hrabiego, tworzący „związki zawodowe rolników", wszędzie głosili, że pan hrabia nie myśli o mandacie, gdyż się polityką ne zajmuje i politykę potępia, to jednak, gdy **przyszły wybory, hrabia Łubieński zachłanną ręką sięga po mandat, pokazując prawdziwe oblicze, zwyczajnego blagiera wsiowego i zamaskowanego politykiera.** Jego zaś związki po wsiach, zamiast szerzyć oświatę gospodarczą, **stały się gniazdami najgorszego typu wsiowych agitatorów politycznych i krzykaczy,** tem gorszych, że kieruje nimi nie jakieś przekonanie i dobro wsi, ale najemna i bezmyślna służalczość wobec swego chlebodawcy hrabiego Łubieńskiego.

BRACIA CHŁOPI! Popatrzcie po swoich wsiach, kim są naganiacze hrabiego Łubieńskiego? Czy to są rolnicy, gospodarze? Nie! **To są zwyczajni, nic nie mający z rolą wspólnego, warchoły wsiowe, którzy będą wrzeszczeć za każdą partją, byle im za to zapłacić!** Te pańskie lizusy za judaszowe srebrniki chcą Was zapędzić na podwórko obszarniczej kliki Nr. 30 — (pachołków i lizuniów).

Na czas jednak zdarł hr. Łubieński maskę z siebie i ze swych nikczemnych sługusów.

Za sól bydlęcą obficie przed wyborami rozdzielaną wejdzie hrabia Łubieński do Sejmu wtedy, gdy głosować będą nie ludzie, ale woły i krowy!

CHŁOP POLSKI głosował będzie na swoje stronnictwo ludowe „Piasta" Nr. 25, gdzie kandydują nie hrabiowie, ale chłopi: Witos, Czuchnowski, Piróg, Steinhof, Tendera, Kowalik!

Czwartego marca ławą rzucimy głosy **na NR 25,** gdyż zwycięstwo tej listy, jest zwycięstwem chłopów! „Zawodowemu rolnikowi" hr. Łubieńskiemu pozostanie nie mandat, ale przykry zawód.

Chłop z Pilzneńskiego, zawodowy rolnik,
ale nie ze „Związku zawodowych rolników".

Gdzie był Laskowski, gdy trzeba było bronić państwa?

W naszym powiecie trzy listy skupią koło siebie uwagę, a to: Nr. 1, 25 i 14. Wszędzie ocenia się listy według kandydatów. Na terenie gorlickim stoczą bój dwaj kandydaci, t. j. **Czuchnowski z Łużnej** na liście Nr. 25 i stały, bo od 25 lat kandydujący stapińszczyk, urzędnik magistratu z Gorlic, **Laskowski** na liście Nr. 14.

Stapińszczyk **Laskowski** to typ „bohaterskiego bujdziasza". Przed wojną organizował sokole, strzeleckie drużyny, a gdy wybuchła wojna wszyscy strzelcy poszli w bój, tylko **Laskowski zwiał przed Moskalami do Czech, zamiast do Legjonów.** Potem zaasenterowany poszedł w austrjackie rekruty. Są świadkowie, jak ze łzami w oczach żebrał, aby go jako sekretarza magistratu wyreklamowano. Reklamacja nie chwyciła, obijał się więc po szpitalach, aż wreszcie wkręcił się na komisarza werbunkowego do Legjonów.

Znane są jego występy w różnych miejscowościach, gdzie zachwalał Polskę austrjacką, znane są jego werbunki do „Wehrmachtu", **czyli działał wbrew intencji komendanta Legjonów Piłsudskiego.**

Gdy w roku 1920 szli bolszewicy na Warszawę, nie współdziałał w akcji organizacji ochotniczej armji, **ani nie poszedł do wojska, mimo że był oficerem.** Wówczas brakowało oficerów, bo w przełomowych dniach tysiącami ginęli, jako oficerskie legje, z braku żołnierza.

Nie stanął wtedy Laskowski, jak dziś do wyborów i nie krzyknął:

„My chłopska brygada, idziemy na pomoc Marszałkowi". — Ale skrył głowę w pierzynę, aby nie słyszeć jęku konających **chłopskich synów** i szkolnej dziatwy, którzy swą krwią i ofiarą życia kreślili granice Rzeczypospolitej.

Wtedy nie było Laskowskiego w szeregach marszałka Piłsudskiego, gdy trzeba było dać z siebie przykład obowiązku i czynu!

Dziś głosi, że jest „chłopska brygada" na pomoc Marszałkowi, aby pod tym hasłem zyskać mandat i wedrzeć się do Sejmu.

Takiego „Piłsudczyka" batem przepędzi Marszałek Piłsudski od progu Sejmu, aby skrył głowę pod... pierzynę!

Tam trzeba ludzi czynu, a nie bujdziarzy i ciurów.

Dlatego gorliccy Chłopi winni głosować **tylko** na **Nr 25** — za chłopem Czuchnowskim.

Stary żołnierz.



Z Dąbrowskiego.

Prezesie Witosie, my powiat Dąbrowski
Pod Twoim przewodem żyć będziem bez troski
Oj dana!

Nasz senator Bojko on razem z panami
Chce nas pobić całkiem swoimi żydami.

Dlatego krzyczymy z każdego zakątka:
Niech nam wszystkim żyje ta **25-tka.**

Oj dana, Oj dana, Dąbrowscy chłopaki
— Prezes Witos jedzie — szykują rumaki.

Ta **25-ka,** to nie z Be, Be chwasty,
Skupiła do siebie i nasze niewiasty.

Prelegent z Be, Be, Be, faworytki nosi,
I chłopów na wiecach o uchwały prosi.

Ty 25! nikt Cię nam nie zmaże,
Bo do Ciebie chłopi walim wszyscy razem!

Ta 25-tka do zwycięstwa wiedzie
Bo stary oficer Henryk Krzciuk na przedzie.

Dąbrowiacy.

25

Chłopi Mędrzechowscy Witosa szanują,
Bo Jego obrony zawsze potrzebują.
Pamiętają także, że grunta kupione,
Zostały ich własnością przez jego obronę.
Tu chłopstwo w Dąbrowskiem samo rozumuje
Że zwycięstwo Jego jest we wspólnej sile
W tej 25-ce pod sztandarem „PIASTA",
Gdzie wszystek lud garnie,
Zwycięży i Basta!

Mędrzechowiak.

Kobiety wiejskie!
pokażemy, że mamy rozum.

Czytając od wielu lat z prawdziwem zajęciem tygodnik „Piasta", więc tą drogą postanowiłam pierwszy raz skreślić na czasie te parę słów do Szanownych Czytelniczek „Ludu".

Drogie Rodaczki! Nadchodzi bardzo ważna chwila w naszem życiu społecznem, w której na równi z mężczyznami mamy stanąć do dzieła...

Dzieło to wielkie, warte zastanowienia, na kogo przy odbywających się wyborach mamy dać swoje głosy. Kobiety! w Imię Boga i Ojczyzny zaklinam Was, podajmy sobie ręce, zdrowym rozsądkiem starajmy się ująć swoich mężów, synów i córki i stańmy silnym murem pod sztandarem, który nie jest splamiony żadną zdradą zacnego W. Witosa.

Brońmy swoich praw i honoru, nie dajmy na zgubę naszą czyhającym szakalom profanować, co jest Święte i wzniosłe... Krzyknijmy „precz"! Stapińskiemu i jego zwolennikom, którzy chcą wywrócić do góry nogami, co Pan Bóg pozostawił nam na ziemi. Precz z Kościołem Narodowym! Precz z cywilnemi ślubami! My chcemy czcić ten Kościół, który Chrystus ustanowił. Popierajmy wszelkie instytucje, w których wionie zdrowa myśl i uczciwość. Czytając „Piasta", możemy w nim odszukać tyle piękna, tyle mądrych uwag, prowadzących do jedności i zgody. Poznajmy się na wartości „Przyjaciela Ludu", ile tam jest fałszu i zgubnych haseł. Oto ten „Przyjaciel Ludu" chce sobie na naszych barkach zbudować jakiś pogański raj, w którymby używał do syta.

Czy zdajecie sobie, Czytelniczki, sprawę z tego, dokąd nas chcą zaprowadzić ci, którzy nam obiecują raje już tu, na ziemi?

Albo ten nowy zbawiciel ludu — Bojko?

Byłam przed kilku dniami we Wieliczce. Odbywało się tam jakieś zgromadzenie. Ludzi z różnych partyj kręciło się dużo. Podchodzi do mnie jakiś agitator z paką gazet i daje mi Bojkowego „Chłopa Polskiego". Mówi przytem: Niech Pani zachęci wszystkich znajomych we wsi, żeby tę gazetę czytali, bo to najlepsza gazeta, wydaje ją Bojko, niech wszyscy głosują i idą za nim. — Pytam się go, a dlaczego to Bojko nie uszczęśliwił ludu dawniej, lecz teraz dopiero naszła na niego taka ochota? Aż dopiero na kilka tygodni przed wyborami? A czegóż to on podpisuje odezwy z żydami? Dlaczego kandyduje z żydami i książętami na jednej liście? Czegóż po takich ludziach można się spodziewać?

Jak to ja żałowałam, żem nie mężczyzną, bo jeszcze my, kobiety, nie przyzwyczaiłyśmy się w Polsce do czynnego udziału w polityce.

Ale to skończyć się musi. Jest nas w Polsce więcej, niż mężczyzn i co my solidarnie zechcemy, stać się musi i powinno, a my, kobiety, nie chcemy złego i chcieć nie będziemy.

Stawajmy, kochane Czytelniczki-włościanki, przy „Piaście", pod jego jasny i czysty sztandar, prawdziwie ludowy!

My, kobiety wiejskie, nie pozwólmy innym narodom drwić ze siebie, mając równouprawnienie polityczne, abyśmy miały pozostać w tyle za innemi.

Niech na karcie historji Kobiety polskiej o jeden czyn będzie więcej! Prośmy o pomoc Boga, aby naszym mężom na równi z nami dał siłę wytrwania, abyśmy, garnąc się tłumnie pod sztandar „Piasta", pokonały to wielkie niebezpieczeństwo, które nam grozi ze strony tych fałszywych zbawców. Nam, kobietom, trzeba więcej chęci i energji, aby wprowadzić w czyn to, czego się nieraz przed mężczyznami obawiamy, którzy, wyśmiewając nas, pozostawiają nam miejsce obok spiżarni i pieca, nie bacząc na to, że w niejednych przedsięwzięciach kobieta okazuje się dużo zdolniejszą i odnosi dobre rezultaty swej wytrwałości. Jeszcze raz ostrzegam Was, kochane rodaczki: nie pozwólcie bałamucić swoich mężów i synów, aby nie zapóźno był płacz i zgrzytanie zębów.

25

Wybory na karku, szykujcie się chłopi
niech każdy na kartce dwadzieścia pięć kropi,
choć sanacja wrzeszczy, przecie się nie damy,
wygramy wybory — bo Polski Blok mamy.

Redaktor nacz., odp., wydawca i nakładca: E. Bielenin. Drukarnia „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.